

Przemysław Dakowicz

P

**Poeta (bez)religijny
O twórczości
Tadeusza Różewicza**



Literaturoznawstwo

Sylwetki

**Poeta (bez)religijny
O twórczości
Tadeusza Różewicza**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Przemysław Dakowicz

**Poeta (bez)religijny
O twórczości
Tadeusza Różewicza**

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2015

Przemysław Dakowicz – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Katedra Literatury i Tradycji Romantyzmu, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Krzysztof Dybciak

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Małgorzata Szymańska

SKŁAD I ŁAMANIE

Oficyna Wydawnicza Edytor.org

Lidia Ciecierska

PROJEKT OKŁADKI

Studio 7A

Fotografia na okładce: Łódź, 4.10.2010. Polski poeta, dramaturg, prozaik i scenarzysta
Tadeusz Różewicz został uhonorowany tytułem doktora *honoris causa* Państwowej
Wyzszej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi
Uroczystość towarzyszyła inauguracji roku akademickiego Filmówki
Fot. PAP/Grzegorz Michałowski

Fotografia Tadeusza Różewicza w Świątyni Wang w Karpaczu

– prawa autorskie Zbigniew Kulik

Fotografia pomnika Dietricha Bonhoeffera

– prawa autorskie Przemysław Dakowicz

Pozostałe fotografie wykorzystane w publikacji

– prawa autorskie Wiesława Różewicz

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.06895.15.0.M

Ark. wyd. 8,5; ark. druk. 12,125

ISBN 978-83-7969-647-5

e-ISBN 978-83-7969-648-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

*Janowi Stolarczykowi
z przyjaźnią i wdzięcznością
za wszystko, co uczynił i co czyni
dla literatury polskiej*



Tadeusz Różewicz
przed ołtarzem ewangelickiego Kościoła Górskiego Naszego Zbawiciela
Świątynia Wang, w Karpaczu (fot. Zbigniew Kulik)

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów.....	9
Słowo wstępne.....	13
Różewicz i Bonhoeffer. Na marginesie wiersza <i>nauka chodzenia</i>	17
Bonhoeffer.....	19
Różewicz.....	39
Druga noga poety (czyli o czym milczy Tadeusz Różewicz).....	65
Zwierzę (człowiek niewierzący).....	66
Łaska wiary.....	69
Zwłoki poety.....	71
Głód dziecka.....	73
Palec na ustach.....	76
Poeta (bez)religijny.....	79
Poezja po apokalipsie. Kilka uwag o katastroficznych źródłach twórczości Tadeusza Różewicza.....	89
Między słowem, milczeniem i... słowem. O wierszu ***[<i>Czas na mnie...</i>] z tomu <i>plaskorzeźba</i>	103
„Jeszcze jestem w drodze”. O rękopiśmiennych wariantach wiersza ***[<i>Czas na mnie...</i>] Tadeusza Różewicza.....	115
Redakcja pierwotna.....	117
A. Opis.....	117
B. Próba rekonstrukcji pierwotnej redakcji wiersza.....	118
C. Charakterystyka skreśleń i korektur.....	123
D. Próba interpretacji.....	124
Redakcja pośrednia.....	140
A. Opis.....	140
B. Rekonstrukcja pośredniej redakcji wiersza.....	142
C. Charakterystyka skreśleń i przeniesień.....	143
D. Próba interpretacji.....	143
Redakcja ostateczna a redakcje wcześniejsze.....	144
Wiersz fantomowy.....	146

Aneks	155
<i>Aniol w majtkach polixeny. O Miłoszu i Różewiczu rozmawiają Przemysław Dakowicz i Jan Stolarczyk</i>	157
Bibliografia	185
Nota bibliograficzna	189
Indeks	191

WYKAZ SKRÓTÓW

Jeżeli nie zaznaczono inaczej, cytaty oznaczone skrótami odnoszą się do następujących wydań:

- JT – *Języki teatru*, Wrocław 1989 (K. Braun, T. Różewicz)
- K – *Korespondencja*, oprac. K. Czerni, Kraków 2009 (T. Różewicz, Z. i J. Nowosielscy)
- MA – *Margines, ale...*, oprac. J. Stolarczyk, Wrocław 2010
- MO – *Matka odchodzi (Utwory zebrane)*, Wrocław 2003–2006)
- NSB – *Nasz starszy brat (Utwory zebrane)*, Wrocław 2003–2006)
- P – *Poezja*, t. I–IV (*Utwory zebrane*, Wrocław 2003–2006)
- PR – *Proza*, t. I–III (*Utwory zebrane*, Wrocław 2003–2006)
- WS – *Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem*, oprac. J. Stolarczyk, Wrocław 2011

Testament Tadeusza Różewicza
(zdjęcia dostępne w wersji papierowej)

SŁOWO WSTĘPNE

TADEUSZ Różewicz zmarł rankiem 24 kwietnia 2014 r. Wkrótce po śmierci poety do wiadomości publicznej podana została treść jego ostatniej woli. Na pojedynczym arkuszu papieru, przez jedenaście lat spoczywającym w sejfie Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, autor *Niepokoju* zapisał własną ręką następujące słowa:

[J]est moim pragnieniem, aby urna z moimi prochami została pogrzebana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy kościele Wang w Karpaczu Górnym.

Proszę też miejscowego pastora, aby wspólnie z księdzem kościoła rzymsko-katolickiego (którego jestem członkiem przez chrzest św. i bierzmo-
wanie) odmówił odpowiednie modlitwy. Pragnę być pochowany w ziemi, która stała się bliska mojemu sercu, tak jak ziemia gdzie się urodziłem. Może przyczyni się to do dobrego współżycia tych dwóch – rozdzielonych wyznań i zbliży do siebie kultury i narody, które żyły i żyją na tych ziemiach. Może spełni się marzenie poety, który przepowiadał, że „Wszyscy ludzie będą braćmi”. Amen.

Pisarską biografię Różewicza otwierają młodzieńcze wiersze religijne publikowane w miesięczniku Związku Sodalicji Mariańskich Uczniów Szkół Średnich w Polsce „Pod Znakiem Marji”, zamykają zaś prośba o chrześcijański pochówek, stwierdzenie przynależności do Kościoła katolickiego oraz ekumeniczne wezwanie do zgody między „rozdzielonymi wyznaniem” i do przezwyciężania różnic dzielących „kultury i narody”. Między tymi biegunami rozciąga się wielowątkowa twórczość poetycka, prozatorska i dramaturgiczna Różewicza, który przez wiele lat przedstawiany był przez badaczy literatury jako apostata, ateista lub – w najlepszym razie – agnostyk. Do takiego postrzegania autora *Głosu Anonima*

przyczyniły się jego własne dzieła, ze słynnymi wierszami *Lament* i *Ocalony* na czele, oraz specyficzny kształt powojennego życia społeczno-kulturalnego, którego komunistyczni inżynierowie wyjątkowo ochoczo akcentowali wątki w kulturze i sztuce współbrzmiące z bliską im ideologią.

Każdemu, kto spojrzy na pisarstwo Tadeusza Różewicza z miejsca, w którym się domknęło, objawić się ono musi jako całość zaskakująco konsekwentna i spójna. Nie sposób nie uznać, że jeden z jej naczelných kręgów problemowych wyznaczają wciąż ponawiane pytania o możliwość wiary i kształt religijności w świecie po katastrofie. W słowach z napisanego tuż po wojnie wiersza *Ocalony* – „Szukam nauczyciela i mistrza / niech przywróci mi wzrok słuch i mowę / niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / niech oddzieli światło od ciemności” (P II 21–22) – zdaje się pobrzmiwać zapowiedź poszukiwań, które Różewicz podejmie w kolejnych dekadach.

Kiedy w roku 1970, po ukazaniu się tomu *Regio*, Ryszard Przybylski zestawiał wiersze Różewicza z poematami Eliota i ogłosił, że autor *Niepokoju* „znalazł się na drodze do Emaus”¹, nawet dla uważnych czytelników tej poezji będzie to, jak się zdaje, teza kontrowersyjna. Prawdziwy przełom recepcyjny nastąpi dopiero po publikacji *Plaskorzeźby*. Od początku ostatniej dekady ubiegłego stulecia trwał będzie w różewiczologii czas przewartościowań – dziś niemal nie sposób wyobrazić sobie, by w rzetelnej książce poświęconej autorowi *Wýjścia* nie znalazł się rozdział poświęcony dyskusjom Różewicza z chrześcijańską tradycją i podejmowanym przezeń poetyckim próbom zmierzenia się z paradoksem niewiary, która nie prowadzi do ateizmu czy agnostycyzmu, lecz staje się źródłem fundamentalnego egzystencjalnego cierpienia i wyraża we wciąż ponawianym rozpamiętywaniu straty – jak w zapisku z 25 września 1957 r. z *Kartek wydartych z „dziennika gliwickiego”*:

{ Jeśli się nie wierzy, to: nie wierzy się rano i wieczorem, przy obiedzie
 { i przy warsztacie pracy, na spacerze i na zebraniu, w pociągu i samolo-

¹ R. Przybylski, *Droga do Emaus*, „Odra” 1970, nr 5, s. 126.

cie, po obiedzie i przebudzeniu, przed zaśnieciem. Nie wierzy się ciągle, bez przerwy. Czytając i pisząc. Nie wierzy się – rozmawiając i planując podróż. Przy wyjeździe i przy powrocie. Obierając jabłko. Nie wierzy się wiosną, latem, jesienią i zimą. Nie wierzy się, pomagając ślepcowi przejść przez ulicę, dając żebrakowi złotówkę. Pisze się podanie o wyjazd, robi się zdjęcia, obiecuje napisanie czegoś tam – i nie wierzy się. Ciągle, nieustannie. Niewiara siedzi nie tylko w głowie. Jest też w sercu, w rękach, nawet w nogach. Otacza, otacza, zaciska. Płaczesz i śmiejesz się, gniewasz się – bez wiary. A więc pusty, biedny [...] Ci, którzy otrzymali dar wiary, są bogaczami. (PR III 329)

Na niniejszą książkę złożyły się artykuły pisane w ciągu kilku ostatnich lat. Punktem wyjścia jest tu późny wiersz *nauka chodzenia*, którego bohaterem uczynił Różewicz protestanckiego teologa Dietricha Bonhoeffera, twórcę koncepcji „chrześcijaństwa bezreligijnego”. Zgodnie z przekonaniem Bonhoeffera, chrześcijanin współczesny musi zanurzyć się w „bezbożny” świat, by – w jedności ze Zbawicielem – doświadczyć ostatecznego opuszczenia i огоłocenia. W dwóch tekstach otwierających książkę starałem się udowodnić, że teologia autora *Nasładowania* skłoniła Różewicza do ponownego przemyślenia problemu wiary i stała się podstawą rozwiązania elementarnej sprzeczności sformułowanej w słynnym wierszu *bez*: „życie bez boga jest możliwe / życie bez boga jest niemożliwe” (P III 253). Od czasu opublikowania *nauki chodzenia* – jestem o tym głęboko przekonany – nie sposób mówić o Różewiczu inaczej niż jako o „poecie (bez)religijnym”².

W kolejnych artykułach przyglądam się związkowi łączącemu twórczość autora *Czerwonej rękawiczki* z katastrofizmem Dwudziestolecia, przede wszystkim z myślą Stanisława Ignacego Witkiewicza (zestawiam Różewiczowski „niepokój” ze sformułowaną przez Witkacego kategorią „niepokoju metafizycznego”), a także dokonuję szczegółowej analizy i interpretacji trzech redakcji dedykowanego

² Nie jest chyba przypadkiem, że swój testament, w którym stwierdza własną przynależność do Kościoła, napisał Różewicz w czasie, kiedy obcował z teologią Dietricha Bonhoeffera – na dokumencie widnieje data „5 III 2003”, pod wierszem umieszczono sygnaturę „Wrocław 2002–2004”.

Konstantemu Puzynie wiersza ***[*Czas na mnie...*] z przełomowego tomu *Plaskorzeźba*, próbując dowieść, że w przestrzeni międzytekstowej ujawnia się tu procesualna i dynamiczna świadomość człowieka „(bez)religijnego”, który „nie wierzy w Boga, ale jest człowiekiem... wierzącym” (PR III 337).

W aneksie znajdzie Czytelnik zapis rozmowy z Janem Stolarczykiem, długoletnim wydawcą dzieł autora *Niepokoju*, do której doszło latem 2011 r. w Nowym Sączu. Przedmiotem rozmowy jest biograficzno-pisarskie tło relacji łączącej Tadeusza Różewicza i Czesława Miłosza.

Wyrazy mojej głębokiej wdzięczności zechcą przyjąć Pani Wiesława Różewicz, Małżonka poety, która wyraziła zgodę na publikację cennych rękopisów i dokumentów z archiwum Tadeusza Różewicza, Grażyna i Jan Stolarczykowie, na których serdeczność, życzliwość i wyrozumiałość zawsze mogłem liczyć, Pan Zbigniew Kulik, dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu (wykonana przezeń fotografia w istotny sposób wzbogaciła graficzną warstwę książki) oraz Krzysztof Kuczkowski, który konsekwentnie motywował mnie do pisania, publikując pierwotne wersje większości artykułów na łamach dwumiesięcznika literackiego „Topos”.

RÓŻEWICZ I BONHOEFFER NA MARGINESIE WIERSZA *NAUKA CHODZENIA*

*Tekst na dzisiaj: „Dobrze to dla mnie, że przyszło strapienie, bym się nauczył Twych ustaw”. (Ps 118, 71).
Z mojego ulubionego psalmu najbardziej ulubione słowa.*

Dietrich Bonhoeffer

NIEOPODAL wrocławskiego rynku, u zbiegu ulic Odrzańskiej i św. Mikołaja, połączone łukiem bramy prowadzącej niegdyś na przykościelny cmentarz, stoją dwie piętnastowieczne kamieniczki. Bramę, pod którą w 1420 r. pogrzebano uczestników buntu plebejuszy przeciwko niemieckiemu patrycjatowi miasta, wzniesiono prawdopodobnie w tym samym wieku, co przylegające do niej domy. Na początku XVIII stulecia została przebudowana w stylu barokowym, a architekt Krzysztof Hackner, autor projektu przebudowy, umieścił na jej gzymsie putta podtrzymujące wyryty w kamieniu kartusza łaciński napis „Mors ianua Vitae” („Śmierć bramą Życia”). Cmentarz zamknięto pięć lat później. Kamienice, zwane dziś „Jasiem” i „Małgosią”, były przed laty zajmowane przez altarzystów kościoła św. Elżbiety.

„Jaś”, mniejsza z kamienic, stoi przy ulicy św. Mikołaja. Składa się z trzech kondygnacji. Jej wystrój architektoniczny jest nader skromny – elewacja bez zdobień, kamienne obramienia okien i wrót, dwuspadowy dach. Powstała z połączenia dwóch budynków, a swój obecny kształt zawdzięcza przeprowadzonej pod koniec XVI w. przebudowie. Niegdyś przylegała ściśle do muru cmentarnego. Dziś od strony placu kościelnego otacza ją niskie żeliwne ogrodzenie. Do roku 2011 w izbach „Jasia”, zwanego również Domkiem Miedziorytnika, prowadził własną pracownię, uczył studentów

i mieszkał Eugeniusz Get-Stankiewicz, znakomity grafik i plakacista. Gośćmi Stankiewicza bywali ludzie kultury – artyści plastycy, redaktorzy czasopism i wydawnictw oraz pisarze. Nierzadko odwiedzał owo miejsce Tadeusz Różewicz, któremu Get-Stankiewicz pomógł wykonać zaprojektowaną przez poetę instalację *Kamień Nowosielskiego*. Jej fotografia została umieszczona na pierwszej stronie okładki wydanego w 2004 r. zbioru wierszy *Wyjście*.

Z okien „Jasia” po stronie północnej widać kościół garnizonowy (dawniej św. Elżbiety) i „Małgosię”, wyższą i większą z dwu kamieniczek. Ona również pochodzi z XV w. i podobnie jak „Jaś” została przebudowana w XVI stuleciu. Pierwotnie była jednym z licznych po wschodniej stronie cmentarza niskich, półtorakondygnacyjnych domków. W 1564 r. (taka data widnieje na koszarowej kracie jednego z okien parteru) kamienicy przybyło drugie piętro i dwuspadowy dach. Okna zostały ozdobione kamiennymi obramieniami, w południowo-wschodni narożnik wmurowano zaś głowicę kolumny romańskiej ze zburzonego w obawie przed Turkami opactwa benedyktyńskiego na Ołbinie. Połowa XVIII w. przyniosła kolejną przebudowę – dobudowano trzecie piętro, dodano barokowe sztukaterie, po stronie zachodniej pojawił się kamienny portal. Dziś mieści się tu siedziba Towarzystwa Miłośników Wrocławia, galeria oraz niewielki pub. Latem pod drzewami wyrasta kawiarniany ogródek. Tadeusz Różewicz wspomina o nim w wierszu *nauka chodzenia*:

siedzieliśmy w cieniu drzew
w małej piwiarni koło kościoła
świętej Elżbiety¹.

Świątynia góruje nad placem, „Jasiem” i „Małgosią”. Powstała na przełomie XIV i XV w. Jest to trzeci kościół w tym miejscu (pierwszy został wzniesiony niedługo po lokacji miasta, w połowie XIII stulecia). Od roku 1525 do końca II wojny światowej modlili się tu protestanci. Niegdyś zyskał sobie nawet miano ewangelickiej katedry Śląska. Dziś jest kościołem garnizonowym. Wewnątrz zachowała się największa w tym regionie liczba epitafiów i nagrob-

¹ Wszystkie fragmenty *nauki chodzenia* cytuję za: P IV 250–255.

ków mieszczańskich. Ze szczytu przeszło osiemdziesięciometrowej wieży można oglądać panoramę Wrocławia.

Zaledwie kilka granitowych płyt dzieli stoliki piwiarni „Małgosia” od pomnika stojącego na przykościelnym placu. Ktoś, kto patrzy z pewnej odległości, może stwierdzić jedynie, że pomnik ma kształt krzyża o krótkich i nieregularnych ramionach. Kiedy przyjrzy mu się z bliska, zobaczy zarys ludzkiego ciała, klęczącą postać bez rąk i głowy. Gdyby pomnik – dokładna kopia rzeźby Karla Biedermanna stojącej nieopodal Zionkirche w stolicy Niemiec – miał głowę, twarz byłaby zwrócona w stronę zachodu, ku Berlinowi. W kamieniu, na którym umieszczono odlew klęczącej postaci, wyryte zostały w języku polskim i niemieckim słowa: „Dla Dietricha Bonhoeffera”, „Für Dietrich Bonhoeffer”.

Kim był Dietrich Bonhoeffer, którego poeta „spotkał we Wrocławiu” („siedzieliśmy w cieniu drzew / w małej piwiarni koło kościoła / świętej Elżbiety // Bonhoeffer czytał mi / swoje wiersze pisane w Tegel”) i któremu poświęcił najważniejszy wiersz z tomu *Wyjście – naukę chodzenia?*

Bonhoeffer

Urodził się we Wrocławiu 4 II 1906 r.² jako szóste dziecko Pauli, z domu von Hase, i Karla Bonhoefferów. Ojciec Dietricha był wybitnym psychiatrą i neurologiem, konsekwentnie przeciwstawiającym

² Informacje biograficzne czerpię z dwóch monografii, z których pierwsza została napisana przez przyjaciela Bonhoeffera, adresata słynnych listów z Tegel i propagatora twórczości autora *Nachfolge*, druga zaś przez niestrudzoną orędowniczkę pojednania polsko-niemieckiego, wybitną publicystkę katoliczką i wieloletnią współpracowniczkę „Tygodnika Powszechnego”: E. Bethge, *Dietrich Bonhoeffer. Świadek Ewangelii w trudnych czasach*, przeł. ks. B. Milerski, Bielsko-Biała 2003 (w tekście używam skrótów: „Bethge”); A. Morawska, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970 (skrót: „Morawska”). Niniejszy artykuł – pobieżny i skrótowny – nigdy by nie powstał, gdyby nie książki Bethgego i Morawskiej. Przedstawiona przeze mnie skrócona wersja biografii Bonhoeffera jest w zasadzie streszczeniem ustaleń dwojga badaczy.